

Biernacki, Andrzej

Aleksander Przezdziecki (1814-1871) : życiorys uczonego mecenasa

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 17/2, 243-264

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ALEKSANDER PRZEZDZIECKI
(1814—1871)

ŻYCIORYS UCZONEGO MECENASA *

I

Pod datą roczną 1838 zapisała Gabriela z Güntherów Puzynina:

Pewnego poobiedzia przybyli goście zapowiedziani i wuj [Konstanty Przewdziecki] prezentował syna Aleksandra. Pan petersburczyk był blondyn, krótko ostrzyżony, wcale nie opalony, mówił prędko i wyborną francuszczyzną, a że był przed rokiem napisał dramat pt. *Don Sébastien*, grany w Petersburgu przez trupę artystów paryskich i miał z tego powodu list od Wiktora Hugo, witaliśmy go przydomkiem „Don Sébastien”. Z czego uradowany ojciec zaproponował czytanie nowego dramatu pt. *Les deux reines de France* (...), a ta lektura rozpoczęta nazajutrz rano w oranżerii tak zajęła i syna, i ojca, klepiącego się ciągle po kolanach, że nawet dzwon kapliczny nie mógł ich powstrzymać (...). Po obiedzie nowy kłopot! Książdz kanonik Sienkiewicz, nie-tegi francuz, kołysany piękną harmonią wyrazów, zasnął tuż obok ojca autora. I mój ojciec (...) uległ też wpływowi upału... Ale jak grzmotnie pan Marszałek po kolanach, obaj nagle się budzą — i tak było do samego końca. Autor w zapale tego nie dostrzegł, my zaś, z otwartymi oczami i uszami, chwaliłyśmy, co było godne pochwały, to jest język i zasady moralne¹.

Upłynęła lata — przynajmniej trzydzieści pięć — znów spotykamy Aleksandra Przewdzieckiego w relacji pamiętnikarskiej. Wspominając *Drezno polskie* po styczniowym powstaniu — opowiada Ludwik Dębicki:

Pan Aleksander od świetnych wizerunków królewien polskich lubił w salonach przechodzić do albumu współczesnych piękności europejskich, których zbiór fotografii zawsze przy sobie nosił. A gdy go proszono o odczytanie jakiego fragmentu z prac własnego pióra, wydobywał z kieszeni najświeższą komedię francuską Sardou lub Dumasa-syna i odczytywał całe akta lub sceny nie bez znużenia swego audytorium. — Mimo tych nawyczek i słabości był on niezrównany w poświęceniu i gotowości dla celów nauki polskiej. Żył jak zakonnik, a z oszczędności osobistego budżetu wydatków odkładał wszystko na cele naukowe. Obiady jego bywały nad wyraz skromne, ujmował sobie we wszystkim, bułki chował od obiadu do wieczornej kawy, ale

* Fragmenty większej pracy pod tym samym tytułem.

¹ G. Puzynina: *W Wilnie i w dworach litewskich 1815—1843*. Wilno 1927 s. 256.

skutkiem tych oszczędności osobistych rosła kasa przeznaczona na wydawnictwa, na podróże, aby na kongresach naukowych reprezentować polską umiejętność, na odpisy z archiwów, wreszcie na stypendia dla młodzieńców, których zaprawiał do prac historycznych².



Te dwa portreciki, nakreślone dobrze i z przymrużeniem oka, ukazują sylwetę Przędzieckiego w sposób, który kusi, ażeby się dokładniej przypatrzeć tej postaci. Gdy oto sto lat mija od śmierci pana Aleksandra i gdy pamięć jego zasług niknie — może nie będzie bez pożytku przypomnieć życie oraz działalność tego literata i dziennikarza, uczonego amatora i rzetelnego mecenasa nauki.

II

Konstanty Przędziecki, dopiero co wspomniany marszałek gubernialny szlachty podolskiej, ożenił się (jeśli wierzyć jego wielce interesującemu, ale i złośliwemu szwagrowi) głównie przez szczęśliwy przypadek: „...nieszczęśliwi domowi sprawili, że [Tadeusz] Czacki prawie gwałtem wydał siostrę moją [Adelajdę] za Konstantego Przędzieckiego, starościca pińskiego, zacnego i dostojnego obywatela, nie posiadającego zewnętrznych powabów prócz imienia i majątku”³. Najstarszemu z tego krótkotrwałego związku synowi, urodzonemu 29 lipca 1814 r., nadano imię

² L. Dębicki: *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*. Seria II. Kraków 1906 s. 143—144.

³ G. Olizar: *Pamiętniki 1798—1865*. Lwów 1892 s. 57. O narodzinach Aleksandra Przędzieckiego — na s. 60.

Aleksander — dziedziczone po protoplaście świetności rodu, kasztelanie inflanckim (1726)⁴.

Przyszły historyk został jako czternastolatek posłany do krzemienieckiego liceum; nie zdążył zabawić tu długo: był ledwie dwa lata, w okresie schyłku „wołyńskich Aten”. Przebył niepełny kurs gimnazjalny, poświęcony głównie opanowaniu pięciu języków obcych⁵. Odznaczył się zamiłowaniem w nauce o przeszłych dziejach, po kursie pierwszym był wśród wyróżnionych za pilność⁶. Jeśli przypomnieć, że w Krzemieńcu właśnie znajdowała się biblioteka po Stanisławie Auguście wraz z katalogiem Albertrandiego i gdy dodać, że tu też (z daru Teofili Sapieżyny) trafił zacytny księgozbiór Jabłonowskich — trudno zaprzeczyć, iż zaczynał Przędziecki przy najlepszym wówczas w Polsce warsztacie naukowym.

Również tradycja Czackiego — zawsze w Krzemieńcu żywa — tym nań musiała oddziaływać silniej, że się kojarzyła z pamięcią o bliskich stosunkach rodzinnych. Czy mógł się młodzieniec nie dowiedzieć, że w Porycku znajdowały się podówczas Teki Naruszewicza oraz że Czacki myślał był o szeroko zakrojonym wydawnictwie źródeł do dziejów Polski — czyli o kronikach i w ogóle o „wyciągu do historii polskiej z oryginałów i godnych wiary kopii”?⁷ Tu więc, jak łatwo przypuścić, tkwi załazek przyszłych prac naszego badacza.

Okres listopadowego powstania przeszedłszy w domu⁸, studia wyższe odbył Aleksander Przędziecki w Berlinie w latach 1832—34: kształcił się w historii i filologii, słuchał także wykładów prawa. Z początkiem okresu studenckiego wiąże się pierwsza jego dłuższa wycieczka zagraniczna i pierwsza drukowana książka.

Wycieczka to była do Skandynawii: prócz Szwecji zwiedził Przędziecki Danię⁹. Jeśli czym to jego „wspomnienie jesienne z roku 1833” w porównaniu z osobą autora zdumiewa — to lekkim traktowaniem historii! Młody podróżnik z o wiele większą energią spuszcza się do szybów kopalni aniżeli pyta o zabytki. Co prawda odnotuje, że: „Znajomości historyczne zdają się tu być najpospolitszym skarbem szwedzkiego włościjanina. Doskonale znają niektóre szczegóły dziejów Polskich. Bo też niejednym gmach zapewne z łupów Karola Gustawa powstał, a grobowiec Katarzyny Jagiellonki stoi obok króla Jana w katedrze upsalskiej”¹⁰. Jednakże autorowi nie pilno tym razem do archiwów — pracę

⁴ A. Włodarski: *Zbiór dokumentów do monografii hr. Pierzchała-Przędzieckich herbu Roch III*. Warszawa 1929. Por. S. K. Kossakowski: *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, T. 2. Warszawa 1860 s. 241—261 (o tyle ważne, że z „dokumentów i notat udzielonych przez Alexandra Hr. Przędzieckiego” — jak pisze autor).

⁵ Por. M. Danilewiczowa: *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*. Warszawa 1937. Nadb. z „Nauki Polskiej”, t. 22.

⁶ K. Łepkowski: *Aleksander hr. Przędziecki*. Warszawa 1887. Odb. z „Biblioteki Warszawskiej”, s. 18. Por. Rkps. Bibl. Jag. 7860 IV, k. 125—126 (autobiografia Przędzieckiego pisaną w r. 1852).

⁷ Rkps. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, nr 3446, cytuję za M. Danilewiczową, jw., s. 59.

⁸ Rajnold Przędziecki, maszynopis bez tytułu, zawierający biografię Aleksandra Przędzieckiego i wspomnienia rodzinne, s. 21. W dalszym ciągu powołując się na ten maszynopis będę go nazywał RP. Rękopisu nie widziałem, maszynopis ma wyraźne ślady pomyłek przepisywania. Za łaskawe udostępnienie mi tego ważnego źródła wielce jestem zobowiązany ks. Karolinie Czetwertyńskiej, zamieszkałej w Łozannie.

⁹ A. Przędziecki: *Szwecja. Wspomnienie jesienne z roku 1833*. Wyd. 2. Wilno 1845. Wspomnienie duńskie na s. 150—165.

¹⁰ Tamże s. 66.

tę proponuje innym i nawet jak gdyby nie wiedział, że już po części wykonał był ją dawno temu zaufany bibliotekarz Puław, Felicjan Biernacki¹¹.

Jak z pierwszych drukowanych wrażeń podróżniczych nie widać zbyt-niego zainteresowania przeszłością — tak znów z literackiego debiutu Aleksandra Przędzieckiego wyzierają niemal wyłącznie studia historyczne. Na nic motto z Wiktora Hugo; rzeczywistym inspiratorem dramatu *Don Sébastien de Portugal* jest berliński profesor Alfons Rabbe, który w swojej historii Portugalii upominał się o pamięć młodocianego króla. Zna oczywiście Przędziecki legendę twierdzącą uparcie, że szlachetny (choć nierozważny) monarcha bynajmniej nie poległ w walce z niewiernymi, że się ukrywa i gdy nadejdzie pora — wróci; przyszedłemu badaczowi losów jagiellońskich nic się tu jeszcze nie kojarzy z podaniami na temat Władysława Warneńczyka. Autor nasz jest na razie o wiele mocniejszy w historii powszechnej aniżeli ojczystej.

Zachęcony powodzeniem¹² — szybko napisał Przędziecki dramat następny, *Deux Reines de France*. Tym razem podniętą twórczą zaczerpnął z dzieła Capefigne'a *Histoire de Philippe-Auguste*. Po latach dramat ten wywołać miał w literackich sferach Francji istną burzę w szklance wody.

Michał Grabowski sobie z czasem przypisywał zasługę namówienia Przędzieckiego, aby ów poświęcił się rodzimej literaturze i pisał po polsku¹³. Jednakże mamy wcześniejsze świadectwo, że Przędziecki zarzucił francuzczyznę, gdy zamyślił tragedię o królowej Jadwidze¹⁴. Potem — niezależnie od Kraszewskiego — zwrócił się ku postaci Halszki z Ostroga¹⁵. Przerobił na scenę — jako *Kapitalik* — jedną z powieści bardzo niegdyś popularnego Adama Górczyńskiego¹⁶. Wbrew temu, co się zwykło pisać o jawnej stronnictwość literatów z tak zwanej Koterii Petersburskiej — nie kto inny, lecz sam Grabowski orzekł twardo: „Z prób dotychczasowych nie mamy jeszcze przekonania o rzetelnym powołaniu dramatycznym hr. Przędzieckiego”¹⁷.

Te *Próby dramatyczne Polskie* czasami trafiały na scenę. Najogledniejszy z możliwych informatorów — wiele Przędzieckiemu osobiście zawdzięczający Józef Łepkowski — tak oto zdawał sprawę z krakowskich przedstawień roku 1858:

[O *Halszce z Ostroga*] Stroje stosówne dobrano i arcykosztownie wystąpiły obie Ostrogskie; gra jaka taka, ani osobiłwa (w ogóle), ani też bardzo rażąca. Teatr był pełniętutki (prócz galerii pustej); z powodu kilku wieczorów, które wczoraj wypadły, z wyższego towarzystwa mało co (prawie nic) nie było.

¹¹ Por. jego życiorys w *Polskim słowniku biograficznym*. T. 1 s. 79—80, przez K. Buczkę. Zob. także życiorys Jakuba Berniga pióra A. Birkenmajera, tamże s. 465.

¹² M.in. pochwałą ze strony Wiktora Hugo. Por. R. Przędziecki: *Victor Hugo et la Pologne*. „La Revue de France” 1936 nr 16, z przytoczeniem listu znakomitego Francuza do Aleksandra Przędzieckiego.

¹³ Por. *Michała Grabowskiego listy literackie*. Wyd. A. Bar. Kraków 1934 s. 82 i n.

¹⁴ Por. list Aleksandra Przędzieckiego, drukowany we fragmentach w „Tygodniku Petersburskim” 1835 nr 55.

¹⁵ Opowiada o tym sam autor w przedmowie. Por. A. Przędziecki: *Próby dramatyczne polskie*. Wilno 1841 s. IX.

¹⁶ Uszło to uwagi nawet Gabriela Korbuta (nie mówiąc o bibliografii współczesnej pt. *Nowy Korbut*).

¹⁷ „Tygodnik Petersburski” 1841 nr 12 s. 177—181.

Głównie widzów stanowiła publiczność intelligencyjna, uniwersyteccy profesorowie i uczniowie, wyżsi urzędnicy sądowi etc., i szlachta wiejska¹⁸.

Wkrótce, na benefis Królikowskiego, wystawiono *Jadwigę*:

Majewska (Kirkorowa) grała prawie dobrze, wystawa niezła, kostiumy dość stósowne — teatr pełny, łoże doskonale obsadzone. Zacząwszy od Potockich, była cała śmietanka. Zoilów Czasowych ułaskawiłem¹⁹.

Powiedzmy jednak na dobro niefortunnego autora dramatycznego, że do teatru żywił uczucie tyleż nieodwzajemnione co głębokie i całkowicie bezinteresowne. Jego artykułowi o współczesnej polskiej dramaturgii przyznaje się po dziś tę przynajmniej zasługę, że na Korzeniowskiego czy Fredrę krytyk spojrzeć umie z trafnym rozeznaniem europejskiego tła porównawczego²⁰. Do końca też nie zrezygnuje Przezdziecki z uczestnictwa w życiu literackim — bodaj ostatecznie jako tłumacz dla sceny lub choćby nawet jako autor anonimowy²¹. Jak w tylu innych dziedzinach — również i teatrowi niejednokrotnie się przysłużył (czynem lub dobrym zamiarem), nie jako autor co prawda, lecz jako gorliwy mecenas sztuki²².

III

Niewiele dziś wiadomo o urzędniczej służbie Aleksandra Przezdzieckiego²³. W każdym razie — w roku 1839 wypadło mu z polecenia rządu rosyjskiego podróżować po Wołyniu i Podolu: był zatrudniony przy zbieraniu materiałów do statystyki tych prowincji. Przykład Kraszewskiego, autora *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy*, oraz zamiary Michała Grabowskiego, by opisać Ukrainę, zachęciły naszego literata do przygotowania dwu tomów *Podola, Wołynia, Ukrainy*²⁴.

Rodzinne i towarzyskie stosunki umożliwiły Przezdzieckiemu przejście archiwów wielkich familii: Chodkiewiczów, Potockich, Lubomirskich, Jabłonowskich, Radziwiłłów, Sanguszków, Mniszków — no i oczywiście wuja Gustawa Olizara. Książka wyszła, gdy już wyraźna zapanała moda na pamiątki historyczne, lecz wydawnictw źródłowych było jeszcze stosunkowo niewiele: od pamiętnej serii Niemcewiczowej „Pamiętników o dawnej Polsce” upłynęło sporo czasu; przez te lata działał na drugim końcu historycznej Polski prawie jedyny Raczyński, który zre-

¹⁸ List J. Łepkowskiego do A. Przezdzieckiego z 10 II 1858. AGAD, rkps D-234, Zbiory Przezdzieckich.

¹⁹ Tamże, list z 29 III 1858.

²⁰ Por. M. Szyjkowski: *Dzieje nowożytnej tragedii polskiej. Typ szekspirowski*. Kraków 1923 s. 267—269.

²¹ Por. J. Got: *Teatr krakowski pod dyktando A. Skorupki i S. Koźmiana 1865—1885*, poz. 460 (jednoaktowa komedia *Nazajutrz po balu*, wystawiona 21 I 1868).

²² Por. m. in.: M. Straszewska: *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848*, Cz. 2. Wrocław 1959 s. 111; *Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Warszawa 1965 (Wstęp wydawcy, J. Szczublewskiego, oraz listy A. Przezdzieckiego do H. Modrzejewskiej); *Korespondencja A. Przezdzieckiego z J. Chęcińskim*, AGAD, rkps. D-64, Zbiory Przezdzieckich.

²³ Jeszcze Rajnold Przezdziecki widział był w aktach Archiwum Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego papiery odnoszące się do rządowej służby Aleksandra Przezdzieckiego; obecnie brak ich w AGAD. Por. RP s. 40 i n.

²⁴ *Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów*. T. 1—2. Wilno 1841. Zapożyczony (i częściowo napisany) tom trzeci nie ukazał się.

szta — za rok — powołując się na inspirację Przeddzieckiego, wyda swoje *Wspomnienia Wielkopolski*²⁵.

Przeddziecki nie poprzestawał na osobistych impresjach i opisie historycznym. Obrął metodę przytaczania oryginalnych dokumentów (niekiedy *in extenso*), dodał tablice z fascimilowanymi podpisami monarchów oraz głośnych osobistości, jak sławni hetmani, a nawet — co jest charakterystyczną nowością — uczeni. Na swoje czasy wydawnictwo było godne uwagi; po latach *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* gęsto je wycytuje. Dziś, zwłaszcza po zniszczeniach, których los nie szczędził Wołyniowi, Podolu czy Ukrainie — książka Przeddzieckiego stała się w pewnych szczegółach źródłem wiadomości prawie już jedynym.

Forma swobodnej gawędy, którą nasz autor obrął, łatwo dopuszcza dygresje. Przyszłego uczonego niepomąłu gniewa umysłowe rozleniwienie rówieśników: „Wszystko to ginie marnie bez pożytku dla kraju; i do tego już przyszło, że (z niewielą wyjątków) płci pięknej u nas palmę i umysłowego wykształcenia oddać należy”²⁶. Życie na wsi jest przyjemne, wywołuje jednak „dla mężczyzn przyzwyczajenie do próżniactwa”. Wyjście Przeddziecki doradza proste: osiedlić się po miastach — i dochód z tego płynąć będzie lepszy, i postęp cywilizacji pewniej wyniknie:

Gdyby majątna szlachta te same pałace po miastach budowała, które po wsiach widzimy, moglibyśmy się pochwalić miastami; ich przykład zachęciłby mieszczan, nawróciłby Żydów do czystości. Domy i pałace miejskie przynosiłyby dochód właścicielowi i łatwo okupywałyby się od kwaterunku; kiedy pałace na wsi, potrzebujące wielkiego kosztu na swoje utrzymanie, często opuszczane bywają przez synów tych, którzy je stawiali. A ile by cywilizacja na tym skupieniu dóbr umysłowych i materialnych zyskała!²⁷

Wydanie *Podola* zapewniło Przeddzieckiemu uznanie więcej niż literackie: ugruntowało jego renomę autora uczonego. Głosy krytyki pozwalały mu ufać, że czytelnikowi prasy nie będzie nieznany, gdy się do jakiego bądź zwróci. Dwudziestosześcioletni hrabicz najwyraźniej tych stosunków szuka, rozpisuje listy, nawiązuje znajomości. Pierwsze były stosunki z Michałem Grabowskim²⁸. Jednakże spomiędzy kilku zespołów korespondencji zachowanej dwustronnie (choć niekompletnie) — najważniejszy jest bezspornie zespół listów między Przeddzieckim a Józefem Ignacym Kraszewskim²⁹. Kraszewski był przez całe życie Prze-

²⁵ W przedmowie do tego pięknie wydanego dzieła (t. 1—2. Poznań 1842—1843) Raczyński pochlebnie wymienia Przeddzieckiego; inna sprawa, że zbierać materiały zaczął o wiele wcześniej, gdzieś wkrótce po 1815 r. Por. A. Wojtkowski: *Edward Raczyński i jego dzieło*. Poznań 1929 s. 76 i n.

²⁶ A. Przeddziecki: *Podole, Wołyń, Ukraina...*, T. 1. Wilno 1841 s. 75—76.

²⁷ Tamże s. 77.

²⁸ Pierwszy list Przeddzieckiego — 10 VI 1839. Stosunki korespondencyjne trwały do śmierci Grabowskiego. Część listów Grabowskiego do Przeddzieckiego, ocalałych, obecnie w AGAD, wykorzystał A. Bar, jw.

²⁹ Korespondencja pomiędzy Przeddzieckim a Kraszewskim zachowała się z nieznacznymi lukami spowodowanymi konfiskatą niektórych listów przez cenzurę poczty. Nie wiedzieli o tym ani J. Nieć, autor studium *Józef Ignacy Kraszewski — badacz przeszłości Wołynia* (W: *Księga ku czci J. I. Kraszewskiego*, pod red. I. Chrzanowskiego, Łuck 1939), ani M. Inglot w książce *Poglądy literackie Koterii Petersburskiej 1841—1843*. Wrocław 1961 (stąd nieuniknione omyłki interpretacji), ani tym bardziej Wincenty Danełk. Listy Kraszewskiego znał A. Trepiński. W dru-

dzieckiego nie tylko przykładem, ale i doradcą³⁰; Przezdziecki przydał się, gdy autor *Poety i świata* oczekiwał przekładu swej powieści na francuskie lub gdy — wiecznie w tarapatkach finansowych — liczył na materialną pomoc.

Kraszewski „wezwał”³¹ Przezdzieckiego do współpracy z powstającym właśnie „Athaeneum”. Zaczęło się od ingerencji cenzury, ponieważ akta i listy historyczne „wielkiej wagi, w liczbie siedmiu”, pochodzące częściowo z archiwum Tulczyńskiego, ukazać się drukiem jednak nie mogły³².

Poszukiwaniom archiwalnym młodego arystokraty towarzyszyć też poczyna — z niewątpliwie podniety Kraszewskiego — myśl o inwentaryzacji (jak mawiamy dzisiaj) zabytków sztuki. Pasjonujący się lata całe myślą o (nie realizowanej w końcu) *Ikonotece polskiej*, pisał Kraszewski do Przezdzieckiego już w lutym 1841:

Zazdroszczę Panu zupełnej swobody i projektów uczonej podróży — ja na nieznacznie tyle mam pracy, tyle zajęcia jeszcze interesami, że mimo ciągle wrywania się, mimo koniecznej chęci zwiedzenia wielu znanych domów, w których są skarby dawne, dla historii kraju, sztuki, familij ważne, nie mogę się wyrwać. Przynajmniej będąc w Wiszniowcu, Romanowie, Miłnowie na swoją intencję — racz Pan łaskawie uważać stare obrazy i notować je, a gdyby można — opisywać nawet. Biedzę się nad tym, że u nas tak mało dotąd materiałów dla artystów, że je potrzeba by koniecznie zbierać, rysunki strojów, oręzy, portrety, widoki itp., które wydane kiedyś — posłużyłyby do wyjaśnienia malowniczych, plastycznych kształtów przeszłości. W Wiśniowcu są podobno obrazy wystawujące dwie sceny z historii Maryny. Są li one współczesne? Nie można by z nich wyciągnąć co dla historii strojów u nas i u Rosjan? Racz to Pan z łaski Swej uważać³³.

Skromnym na razie pokłosem tych napomnień i wezwań są takie artykuły Przezdzieckiego w „Athaeneum”, jak opis gabinetu obrazów Marcellego Żurowskiego w Iwańkowcach, wiadomość o szkicach Szymona Czechowicza, wreszcie charakterystyka galerii malarstwa w Postawach³⁴. Doraźne opisy, pospieszne projekty i obustronne dezyderaty z czasem się wzmogą. Ich w znacznej mierze wynikiem będą za lat kilkanaście *Wzory sztuki średniowiecznej*.

ku — w niewielkim stopniu z nich korzystał E. Tomaszewski w książce *Kształtowanie się kapitalistycznych przedsiębiorstw prasowych w Warszawie (1851—1860)*. Warszawa 1968. Listy J. I. Kraszewskiego do A. Przezdzieckiego znajdują się obecnie w AGAD, Zbiory Przezdzieckich, D-195 (w dalszym ciągu nazywane: *Kraszewski—Przezdziecki* + data); listy A. Przezdzieckiego do J. I. Kraszewskiego mieszczą się w trzech woluminach Biblioteki Jagiellońskiej: sygn. 6451 t. 2, 6476 t. 17 i 6527 t. 67 (w dalszym ciągu nazywane *Przezdziecki—Kraszewski* + data). W roku 1961 p. Wincentyna Nowakowska z WSP w Krakowie przygotowywała pracę o stosunkach Przezdzieckiego z Kraszewskim, ale tylko na podstawie listów Przezdzieckiego. Losy tej pracy nie są mi znane.

³⁰ W znacznej mierze z podniety Kraszewskiego doszło do wydawnictwa *Wzorów sztuki średniowiecznej*; radził się Przezdziecki Kraszewskiego, gdy popadł w tarapaty z „Gazetą Codzienną”; przysyłał mu wszystkie swoje wydawnictwa. Por. J. Łepkowski: *Wspomnienie o Aleksandrze Przezdzieckim*. Kraków 1872. Odb. z „Przeglądu Polskiego”; M. Pawlik: *Katalog księgozbioru... po śp. Józefie Ignacym Kraszewskim*. Lwów 1888.

³¹ *Przezdziecki—Kraszewski*, 19 X 1840.

³² Tamże, 7 XII 1840.

³³ *Kraszewski—Przezdziecki*, 17 II 1841.

³⁴ C. Walewski: *Spis bibliograficzny wszystkich pism Aleksandra Przezdzieckiego*. W: *Aleksander Przezdziecki*. Warszawa 1887 s. 69—70 (nb. bibliografia to bardzo niekompletna).

Tymczasem jednak Przeddziecki jest wciąż jeszcze literatem na do-robku; przez pewien okres może się wydawać, że przyłgnie raczej do beletrystyki niż do badań naukowych, jak o tym świadczą i listy, i twórczość własna, i kilka dość bystrych recenzji w „Tygodniku Petersburskim”. Nie bez słuszności, chociaż na niedostatecznej się opierając znajomości materiałów³⁵ — krytycy łączą jego nazwisko z tak zwaną Koterią Petersburską. Na słynnym zjeździe w Cudnowie przez przypadek nasz autor nie był; z Henrykiem Rzewuskim stosunki jego nie układały się zresztą najlepiej, ponieważ Przeddziecki z wyraźną rezerwą potraktował *Mieszaniny obyczajowe*³⁶. Zaprzyjaźnił się za to ze starym Choźką³⁷ i już wówczas poznał się na wybitnym talencie „młodziutkiego Judalka” — Juliana Klaczki³⁸.

Ostatecznie jednak zwycięża duch archiwistyki — trop wiedzie coraz wyraźniej *ad fontes*: w stronę kronikarzy.

Od połowy roku 1841 temat coraz wyraźniej narasta; znowu warto odwołać się do korespondencji. Zajęty akurat pisaniem historii Wilna, ograniczony w możliwościach podróżowania — Kraszewski nalega, aby swobodniejszy pod każdym względem Przeddziecki dotarł koniecznie do Nieświeża. Adresatowi tego listu w to graj, sam też miał takie zamiary, już nawet napisał o pozwolenie korzystania z archiwum do Wilhelma Radziwiłła. Rozpoczyna też systematyczną lekturę dawnych dziejopisów — „Dytmara, Nestora” — pod kątem widzenia źródeł do historii Polski³⁹.

Te lektury wciągają. Kroniki niemieckie, śląskie, czeskie — wszystko z przyborami do pisania w rękę; z samego Voigta, którego „przerzucą”, zrobił Przeddziecki „ze 200 arkuszy wypisów”. Ułożył też sobie szereg historyków „współczesnych” — od Mieszka I do Jana III — i porównał ich z Naruszewiczem oraz jego kontynuatorami. Zamierzenia są ambitne:

Oto chcę się nauczyć dokładnie historii ogólnej krajowej, której dotąd w żadnym zbiorze nie znajduję. Muszę więc wszystkie źródła odszukiwać, przy czym i na nowe natrafić nietrudno⁴⁰.

Jest to odpowiedź na wezwanie Kraszewskiego, który projekty naszego autora od dawna śledząc z całą aprobatą — do badań historiograficznych zachęca go argumentami niemal dzisiejszymi:

Jest bowiem jedna strona historii ciekawa, a mało pojęta u nas, niejako historię historii stanowiąca; którą uważam za charakteryzującą epoki. — Wyobrażenia, jakie miano o faktach historycznych w innych czasach, tłumaczenia, które im dawano, malują ludzi i epoki. [...] Toż w Polsce w XVII inaczej, inaczej w XVIII tłumaczono sobie fakta zaszłe dawniej. I mnie się zdaje, że fakta i różne ich tłumaczenia i charakteryzacja należą równie do historii⁴¹.

³⁵ Mam na myśli cytowane wyżej książki Straszewskiej i Ingłota.

³⁶ Por. pełne pasji listy H. Rzewuskiego do J. I. Kraszewskiego, rkps. Biblioteki Jagiellońskiej 6457 t. 2, k. 492 i n.

³⁷ Por. AGAD, Zbiory Przeddzieckich, D-69. To właśnie Ignacy Choźko podarował Przeddzieckiemu rękopis *Grażyny* Mickiewicza.

³⁸ *Przeddziecki—Kraszewski*, 12 VIII 1841.

³⁹ Tamże, 16 VIII 1841.

⁴⁰ Tamże, 20 IX 1841.

⁴¹ *Kraszewski—Przeddziecki*, 11 IX 1841. Nawet jeśli uwzględnić, że podobnie myślał i pisywał Lelewel, nie zdawano sobie z tego sprawy wówczas tak dokładnie, jak to Kraszewski formuluje.

Tak zachęcany — dość szybko wziął się Przezdziecki do pióra:

Napisałem już ze 30 arkuszy kroniki historii polskiej, od chrztu Mieczysława I do śmierci Mieczysława II; tekst obejmuje fakta ze źródeł współczesnych wyjęte; moty, cytacje źródeł, godzenie zdań różnych, na koniec wzmiankę o bajkach uświęconych długą i zabobonną wiarą. Tę robotę myślę dalej ciągnąć, a skoro z pilnej uwagi nad szeregiem faktów wypłynie silne przekonanie o głównej idei, według której jedne się z drugich wyprowadzają, przesyję nią martwą kronikę jakby nicią czerwoną, jakby arterią życia i powstanie z kroniki historia⁴².

Łatwiej zamierzyć niż uciągnąć. Projekty nie zostały zrealizowane, został ślad w postaci różnych fragmentów⁴³.

Przezdzieckiemu zawsze było pilno do czegoś nowego. Łączenie zajęć ziemiańskich, życia towarzyskiego i zabaw epuzera z pracą naukową uchodzi łatwiej przy pracach mniejszych i dorywczych niż przy robocie zakrojonej na miarę pokaźną. Zdarzyła się akurat propozycja usprawiedliwiająca zarzucenie pisania: Michał Grabowski wymownie przekonywał, że pora się zająć wydawaniem źródeł do dziejów Polski i namawiał do współpracy⁴⁴. Zapytany o radę Kraszewski — i na to odpowiedział z entuzjazmem, snując projekty na przyszłość nieledwie fantazyjne:

Myśl Grabowskiego wydawania materiałów wraz z nim jest wyborna. [...] Jest rzeczą niezawodną, że rozsypanie materiałów do dziś dnia jest największą przeszkodą piszącym i chcącym pisać historią... [...] Wypadałoby przetrząść wszystkie zwłaszcza pisma periodyczne i zbiory Niemcewicza, Grabowskiego, Wiszniewskiego itp., wcielić w to przynajmniej, co ma wagę dla historii i nie jest pamiętką li — ale materiałem. Tym sposobem wprawdzie Zbiór by się przeciągnął do kilkudziesięciu ogromnych tomów, ale już byłby ile można kompletny i stanowiłby jakąś całość⁴⁵.

Ostatecznie wyszło z tych zamiarów niewiele: dwa tomy *Źródeł*, od których inicjator w trakcie roboty z niewiadomych przyczyn odstąpił⁴⁶, których wileński wydawca prawie nie chciał i druk traktował po macoszemu⁴⁷, które w bardzo sprawiedliwej recenzji zostało docenione, ale i fachowo skrytykowane⁴⁸. Dziś — skłonni jesteśmy z wdzięcznością przyjąć i to, co nam z tych usiłowań zostało: wiele na przykład było ówczesnie odpisów *Olkinickiej potyczki* — tymczasem ostał się jedynie

⁴² Przezdziecki—Kraszewski, 28 XI 1841.

⁴³ Por. A. Przezdziecki: *Mieczysław, pierwszy obraz z dziejów polskich*. „Biblioteka Warszawska” 1844 t. 4; *Święty Wojciech. Urywek z Bolesławowskich czasów*. W: *Album Warszawskie* zebrane staraniem K. W. Wójcickiego. Warszawa 1845.

⁴⁴ AGAD, Zbiory Przezdzieckich, D-130, list M. Grabowskiego do A. Przezdzieckiego z 17 IV 1842.

⁴⁵ Kraszewski—Przezdziecki, 12 VI 1842.

⁴⁶ Tak przynajmniej utrzymuje M. Malinowski w przedmowie do drugiej serii *Źródeł*. Wilno 1844.

⁴⁷ Skarży się na to Przezdziecki w różnych listach z lat 1843—1844.

⁴⁸ Artykuł podpisany kryptonimem L. R. (Leona Rogalskiego lub Leona Rzyszczewskiego; Rajnold Przezdziecki opowiada się za drugim z nich, por. RP, s. 101) *O Źródłach do dziejów polskich wydawanych przez Michała Grabowskiego i Aleksandra Przezdzieckiego*. „Biblioteka Warszawska” 1843 t. 4 s. 714—725 ciekawie omówił J. Maternicki: *Warszawskie środowisko historyczne 1832—1869*. Warszawa 1970 s. 20 i n.

tekst przekazany właśnie dzięki Przeddzieckiemu⁴⁹. Inaczej też niż kiedyś recenzent widzimy sprawę ułożenia tekstu: układ ten — może i wadliwy — nie wynikał z przypadku ani bezmyślności; na autorów podzielała wielki autorytet Edwarda Raczyńskiego, dokładnie podporządkowali się jego propozycji⁵⁰.

Aleksandrowi Przeddzieckiemu w trakcie tych zatrudnień wyraźnie już poczynało być za ciasno na partykularzu — obojętna: kijowskim czy wileńskim. Jeszcze był podjął próby ratowania podupadającego na prowincji „Athaeneum”⁵¹, ale wraz ze świetnym małżeństwem z Marią Tyzenhauzówną⁵² także druga ważna decyzja życiowa została już podjęta: przenieść się do Warszawy.

IV

„Mimo zajęcia serca i zatrudnień różnych weselnych, byłem dwa razy na posiedzeniach środowych «Biblioteki Warszawskiej» raz na gawędzie literackiej niedzielnej u Leona Łubińskiego. Przyjęto mnie z prawdziwie uprzejmą grzecznością, proszono o stosunki z nimi, dopytywano o to, co się u nas dzieje” — donosił Przeddziecki Kraszewskiemu w listopadzie 1842⁵³.

Nowy miesięcznik stołeczny będzie odąd głównym odbiorcą artykułów Przeddzieckiego; nie poprzestając na udziale autorskim, młody przybysz bardzo czynnie włączy się do prac redakcyjnych i przeprowadzi w piśmie różne swoje pomysły⁵⁴.

Jak zwykle — nie koncentruje się Przeddziecki na jakiejś jednej sprawie; wszędzie go pełno. Jest głównym inicjatorem Spółki Nakładowej, która ma chronić literatów przed wyzyskiem dotychczasowych wydawców⁵⁵. Działa — ile możliwości — we wszystkich warszawskich kołach literackich, mało się oglądając na różnice ugrupowań. Nosi się z zamiarem wydawania serii polskich utworów dramatycznych⁵⁶. Planuje zbiorowe dzieło: słownik języka polskiego, którego chce być współautorem; myśli też o napisaniu gramatyki⁵⁷.

⁴⁹ O Onufrym Korytyńskim i o *Olkinickiej potyczce* pisali niedawno E. Aleksandrowska w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 14 z. 1) i A. Sajkowski, „Pamiętnik Literacki” 1964 z. 4. Przeoczono wzmiankę Mikołaja Malinowskiego (*Źródła do dziejów Polski*. T. 2. Wilno 1844, przedmowa, s. XIV, przypis), który miał być w ręku jakiegoś ciekawego listy tego poety. Nb. odpisy *Olkinickiej potyczki* były liczne; mieli je co najmniej: Przeddziecki (od Gustawa Olizara), Świdziński, Baliński, Narbutt. Pogłosy tego wielkiego zajazdu musiały nie być obce Mickiewiczowi, chociaż o nich nie wspominają badacze *Pana Tadeusza*.

⁵⁰ Dowodzi tego niezbitcie list Edwarda Raczyńskiego do Michała Grabowskiego (Poznań, 9 III 1840), rkps Biblioteki Kórnickiej MsF2BK 1160 pt. *Korespondencja literacka Michała Grabowskiego*. Jest to staranna kopia korespondencji oryginalnych, ręką — jak mi się wydaje — ks. Jana Koźmiana.

⁵¹ *Przeddziecki—Kraszewski*, 3 V 1841.

⁵² Pierwotnie zaręczony był Aleksander Przeddziecki z Hermancją Tyzenhauzówną, stryjeczną siostrą Marii. Por. *RP*, s. 50—69 i n. oraz Puzynina, jw., s. 305—310.

⁵³ *Przeddziecki—Kraszewski*, 25 XI 1842.

⁵⁴ Por. zwłaszcza *Przeddziecki—Kraszewski*, 14 IX 1844.

⁵⁵ *Przeddziecki—Kraszewski*, 9 XII 1844. Impreza trwała krótko i zakończyła się niepomyślnie — por. E. Słodkowska: *Działalność wydawnicza F. S. Dmochowskiego 1820—1871*. Warszawa 1970 (wzmianka na s. 201).

⁵⁶ M. Straszewska, jw., s. 111.

⁵⁷ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 718 (Teki Walewskiego), k. 514; por. *Przeddziecki—Kraszewski*, 15 II 1845.

Życia towarzyskiego bynajmniej nie zaniedbuje — ani zwyczajów ziemiańskich. Państwo Przezdzieccy zimę spędzają w mieście, wiosnę i lato w Czarnym Ostrowiu, na jesienne kontrakty — obowiązkowy pobyt w Kijowie. Już jednak (i to od dość dawna) ciągnie naszego uczonego do Europy. Po petersburskich, które służyły *Źródłom*, „wzywają mnie” — jak pisze — „archiwa watykańskie i inne”⁵⁸.

Myśl o zbadaniu tych archiwów nie była nowa. Zdaje się, iż się o tym rozprawiało w kręgu petersburskiej koterii; świadectwo temu daje najmniej chyba od tej strony spodziewany... Henryk Rzewuski⁵⁹. W żywej też pamięci środowiska musiała być zatracona dwudziestu tomów in folio excerptów z Biblioteki Watykańskiej, poczynionych swego czasu przez Albertrandiego⁶⁰.

Realizacja podróży odwlokła się jednak o lat kilka: do drugiej połowy 1845. Droga wiodła przez Niemcy („koleje żelazne wkrótce cały świat łączą; za godzin dwanaście można być z Berlina w Dreznie”⁶¹). Wszędzie Przezdziecki pilnie studiuje zasoby rękopiśmienne bibliotek i tropi wszelkie ślady zabytków polskich.

Opis tej podróży, próba zwłaszcza opowiedzenia Rzymu — współcześnie drukowane⁶² — są, co tu mówić, banalne. Lepiej wypadła uczona kwerenda. Niebyle sukcesem było (wtedy) uzyskane pozwolenie papieskie na studiowanie tajnych nawet dokumentów watykańskich⁶³. Także prywatnie i na ogół niedostępne archiwa wielkich rodzin włoskich stały się Przezdzieckiemu dostępne, chociaż niekiedy z pewnymi ograniczeniami. Słynne *Teki Przezdzieckiego* szybko narastają⁶⁴; w dzisiejszym stanie — obejmują one notaty ze środkowej Europy i z całej historycznej Polski.

Trudno nie docenić, jak wiele Przezdziecki wynalazł i jak trafnie rzeczy oceniał. Dzisiejsze nasze rozeznanie ku tym samym kieruje się zabytkom historycznego piśmiennictwa. Na kilkanaście lat przed Plebańskim zwrócił nasz uczony uwagę na diariusz Krzysztofa Paca; znał *Memoriale* Albrechta Stanisława Radziwiłła, pieczętowanie za naszych czasów wydawane; polecił odpisać z rzymskiej biblioteki ks. Chigi kronikę Piotra Własta — współcześnie odpis ten zyskuje słowa uznania⁶⁵. Wyraźne są dowody, że podczas jednej z późniejszych podróży (1855)

⁵⁸ *Przezdziecki—Kraszewski*, 9 IX 1843.

⁵⁹ Przeoczone bywa w tej sprawie *Oświadczenie* Henryka Rzewuskiego, które drukował „Tygodnik Petersburski” 1840 nr 75, a zwłaszcza następujący jego fragment: „W roku 1830 znajdując się w Rzymie, zbliżyłem się do kilku rodaków uczonych znajdujących się w tymże mieście i otworzyłem z nimi towarzyskie stosunki. Ułożyliśmy między sobą w Bibliotece Watykańskiej dawnej polskiej szukać pamiątki”.

⁶⁰ Por. J. Ussas: *Z dziejów grabieży i niszczenia polskiego mienia kościelnego przez Rosjan w świetle świadectw rosyjskich (1655—1925)*. Cz. 1. „Przegląd Powszechny” 1936 nr 4 s. 50.

⁶¹ *Przezdziecki—Kraszewski*, 5 III 1846.

⁶² Fragmenty z tegoż listu zamieścił Kraszewski w swoim „Athaeneum” 1846 t. 3 s. 247—254.

⁶³ Pomocne były zwłaszcza stosunki księżny Zofii z Branickich Odesalchi.

⁶⁴ *Teki* te, подарowane przez Konstantego Przezdzieckiego, syna Aleksandra, Akademii Umiejętności w Krakowie — nie zostały w porę skatalogowane i utonęły w archiwum. Dość długo miałem je, po daremnych poszukiwaniach, za zaginione. Tym bardziej dziękuję za ślad, na który mnie naprowadził uczynny bibliotekarz BJ, p. Władysław Bandura. Teki są obecnie własnością Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie, w dziale *Varia* (spadek po dawnych Zbiorach Komisji Historycznej PAU).

⁶⁵ M. Plezia w swoim wydaniu *Pomników dziejów Polski*. Kraków 1951, seria II, t. 3.

dotarł Przewdziecki także do *Pamiętnika Krzysztofa Arciszewskiego z pobytu w Brazylii* i kazał go sobie skopiować: był w Holandii grubo przed Krausharem i widział chyba więcej⁶⁶.

Sobie do ogłoszenia drukiem zostawił stosunkowo bardzo niewiele. Z *Tek* — uporządkował i wydał tylko pierwszą: *Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie...* (1850); powstała osobna broszura *O Polakach w Bononii i Padwie* (1853); wynikiem krótszej podróży do Niemiec i Francji (1851) są *Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach...* (1853). Największą pracą edytorską stał się wybór i tłumaczenie z włoskiego *Listów Annibala z Kapui, arcybiskupa Neapolu o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III...* (1852), rezultat poszukiwań w neapolitańskiej bibliotece Brancacciana⁶⁷. Współczesne listy i notaty przekonują ponadto, że się Przewdziecki sposobił do większej pracy o Piotrze Właście; jednakże gdy się dowiedział, że nad jego *Kroniką* pracuje właśnie August Mosbach — z wielką uczynnością koleżeńską ustąpił mu wszystkie swoje materiały⁶⁸.

V

Podróż trwała niespełna cztery lata. Wróciwszy w połowie 1849 roku — wchodzi Przewdziecki w najczynniejszy okres swojej działalności. Na dobre urządza i restauruje Falenty pod Warszawą, które był nabył z posagu swej żony (przy czym nie omieszka zainteresować się historyczną przeszłością pałacu); pozbywa się domu na Mazowieckiej i zakupuje inny, przy ulicy Senatorskiej, który przebudowuje na rezydencję z pięknym apartamentem bibliotecznym⁶⁹.

Obydwoje państwo Przewdzieccy uczestniczą w życiu towarzyskim Warszawy, a piątki uczonego literata jeszcze pod koniec XIX w. cieszyć się będą pamięcią, wartą pióra Baronowej XYZ⁷⁰.

Okres to zdecydowanie pomyślny i od strony naukowo-pisarskiej.

⁶⁶ W tomie 3 *Tek* Przewdzieckiego, karty 117 i 119—120 rękopisu, są listy bibliotekarza Biblioteki Królewskiej w Hadze, Campbella, z których wynika, że z końcem października i na początku listopada 1855 osobiście kolacjonował on dla Przewdzieckiego kopię specjalnie sporządzoną jakiegoś ponad 50 stron liczącego raportu oryginalnego „du général Chr. Artichowski”.

⁶⁷ Na bolońskie i padewskie notaty Przewdzieckiego powoływał się jeszcze S. Windakiewicz, co mu zresztą nie przeszkadza twierdzić, iż on pierwszy do akt studentów polskich tam zaglądał (S. Windakiewicz: *Do Wielmożnego Pana Oswalda Balzera...* Kraków 1894, drukowane na prawach rękopisu, s. 4). *Listy Annibala z Kapui...* zawierają o wiele więcej niż zapowiada tytuł: swoim zwyczajem pomieścił tu Przewdziecki *Dodatki* (s. 237 i n.), aby ogłosić sporo materiałów odnoszących się do czasów Batorego i elekcji z roku 1587. W *Śladach Bolesławów* nie omieszkał autor wymienić fundacji własnych, poczynionych w miejscach opisanych, aby obcym uprzytomnić historyczne znaczenie dawnej Polski.

⁶⁸ Por. *Teki* Przewdzieckiego, t. 2, karty 180 i n.; R. Ergetowski: *August Mosbach 1817—1884*. Wrocław 1968 s. 119.

⁶⁹ Wcale obszerną notatkę na ten temat ogłosił J. Bartoszewicz w „Dzienniku Warszawskim” 1852 nr 301 z 12 listopada. O zatracie tych zbiorów zob. Z. Wdowiszewski: *Straty archiwalne Biblioteki Przewdzieckich*. W: *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*. T. 3. Warszawa 1955, zwłaszcza s. 375—379; tenże: *Straty artystyczne i kulturalne Zbiorów Przewdzieckich w Warszawie*. W: „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1958/1959 s. 353—412.

⁷⁰ A. Zaleski: *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*. Warszawa 1971, wyd. R. Kołodziejczyk, s. 431. Por. także: K. Kucz: *Pamiętniki miasta Warszawy z roku 1853*. Warszawa 1854 s. 160.

Prócz wymienionych poprzednio — ukazuje się ładne studium o *Pawle z Przemankowa* (1851) i kilka drobniejszych prac dotyczących XVII wieku. *Życie domowe Jadwigi i Jagiellły z rejestrów skarbowych z lat 1388—1417* (1854) oraz szkic o królowej Elżbiecie, żonie Kazimierza Jagiellończyka⁷¹ — poświadczają zainteresowania, których uwiecznieniem będą po latach *Jagiellonki polskie*.

Tymczasem największym bezspornie sukcesem jest znalezisko wiedeńskie, z grudnia 1851: tak zwany Eugeniuszowski rękopis kroniki Kadłubka, którą Przezdziecki sam po 11 latach wydaje w tekście oryginalnym, równocześnie finansując jej staranny przekład na język polski⁷².

Interesa idą nierównie gorzej. Spółka Nakładowa nie rozwija się na miarę spodziewań, wciąż wypada do niej dokładać. Osobiste „fundusze ruchome” wkłada Przezdziecki w druk ósmego tomu *Historii literatury Wiszniewskiego*; kontynuowanie dzieła, które sam autor — zmuszony do emigracji — zarzucił, wynikało z najlepszej woli i słusznego przekonania o naukowej wadze przedsięwzięcia; jednakże myśl zrealizowana została źle i skutki miała fatalne⁷³.

Rzutki i pomysłów zawsze pełen — jeszcze w jedną się wdał Przezdziecki imprezę: zakupił (1853) „Gazetę Codzienną”⁷⁴. Rozumowanie było poprawne; dobrze jest rozporządzać własnym dziennikiem. Rozległe i przychylne stosunki literackie ze wszystkimi (nie wyłączając sędziwego Kajetana Koźmiana) pozwalały nowemu redaktorowi ufać, że pismo się rozwine — i to pomyślnie. Zwłaszcza po śmierci Mikołaja I nadzieje polskie były ogromne. Aleksander Przezdziecki uznał za stosowne łudzić się długo: osławione *Point de rêveries* Aleksandra II wykladał w artykule wstępnym (nie podpisanym) jako „zupełne zapomnienie przeszłości” i ojcowską niemal przestrogę przed marzeniami, „które się ziścić nie mogą”⁷⁵.

„Gazeta” podupadała z dnia na dzień i nic nie dały kilkakrotne zabiegi w celu jej ratowania najrozmaitszym sposobem; liczba prenumeratorów spadła do 900, co oznaczało konieczność dokładania rocznie około 5 tysięcy rubli. Może i miał słusność Berg, gdy pisał: „...niestety czasy nie były tego rodzaju, aby powodzić się mogło wydawnictwu białych, a do tego jeszcze i klerykałów”⁷⁶. Co prawda wszelkie próby liberalizmu intelektualnego, którym się Przezdziecki odznaczał, prowadziły do nieuniknionego konfliktu właśnie z czytelnikami, skłonnyimi do katoli-

⁷¹ A. Przezdziecki: *O królowej Elżbiecie, żonie Kazimierza Jagiellończyka i rękopiśmie pod jej imieniem: O wychowaniu królewskiego dziecka*. „Biblioteka Warszawska” 1852, t. 1 s. 524—550 i odb.

⁷² Tłumaczyli Marcin Studziński i Andrzej Józefczyk. Przekład na ogół trafnie interpretuje lub zgrabnie wymija niebezpieczeństwa oryginału. Por. Z. Obertyński: *Kadłubkowe „Inter infulus”* — rękopis łaskawie mi udzielony przez Autora, w druku w „Studiach Źródłoznawczych”.

⁷³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps. II 3093, k. 95—97 zachowała brulion listu M. Wiszniewskiego do A. Przezdzieckiego z równie grzecznymi jak gorzkimi wyrzutami, o naruszenie praw autorskich. Por. rkps BJ 5706. Sprawę omawia J. Dybiec w monografii *Michał Wiszniewski*. Wrocław 1970.

⁷⁴ Przezdziecki—Kraszewski, 6 XI 1853.

⁷⁵ AGAD, Zbiory Przezdzieckich, D-1. W liście do swego brata Karola z 4 VI 1856 przyznaje Aleksander Przezdziecki, że bezimienny artykuł wstępny w „Gazecie Codziennej” 1856 nr 141 jest jego pióra.

⁷⁶ Kraszewski—Przezdziecki, 5 X 1856 i 13 XI 1856; N. W. Berg: *Pamiętki o polskich spisach i powstaniach 1831—1862*. Przeł. z ros. W. Ralex. Kraków 1880 s. 152.

cyzmu gorliwszego niż papieski. Ze zgrozą pisał Łepkowski we wrześniu 1855:

Oto wszyscy się dziwią, jak może Pan Hrabia pozwolić na to, aby w piśmie, które ma być katolicko-szlacheckiem, żyd urągał gorliwości katolickiej szlachcica polskiego. Chcę tu rozumieć recenzją Lewestama na *Historię literatury powszechnej* Siemieńskiego⁷⁷.

W tych warunkach trudno nie zrozumieć, że po trzech latach Przeddziecki się z „Gazety Codziennej” wycofał.

Pośród tego to rodzaju perypetii dojrzewały coraz uporczywsze myśli o *Wzorach sztuki średniowiecznej* i o „Sprawie Długoszowej”.

VI

Salon literacki Anny Nakwaskiej zbliżył Aleksandra Przeddzieckiego z jej siostrzeńcem, Edwardem Rastawieckim.

Autor *Słownika malarzów polskich* był także zamożny i również gotów łożyć na cele kultury oraz nauki. Obydwaj zainteresowali się zdolnym uczniem Szkoły Sztuk Pięknych Piwarskiego, Mieczysławem Fajanssem, i jego portretami z natury. Młody sieradzanin na ich koszt kształcił się w Paryżu; w zamian — zobowiązał się kierować stroną graficzną przedsięwziętego przez mecenasów wydawnictwa⁷⁸.

Wzory sztuki średniowiecznej miały się stać polskim odpowiednikiem francuskiego dzieła Sommerarda. Długi i niezgrabny tytuł, krojem czcionki podkreślający słowa „w dawniej Polsce”, jest wynikiem „okaleczenia urzędowego”⁷⁹.

Wydawcy od razu postanowili, że na „księgarską drogę” wydawnictwo nie pójdzie, gdyż nazbyt by to było kosztowne. Obrano formę zeszytów układających się w serie. Kalkulacja obmyślona była tanio: przez rozprowadzających dzieło kolektorów — zeszyt kosztował rubla, tom — rubli 24. Wydawcy rocznie wykładali około 7500 rubli, które im się następnie miały zwrócić z prenumeraty. Trzystu prenumeratorów wystarczało, ażeby pokryć koszt. Propagowaniem *Wzorów* zajęło się całe zamożniejsze ziemiaństwo, zwłaszcza krewini i znajomi wydawców. Ponad setkę egzemplarzy zamówił Kronenberg. Prenumeratorów w dość krótkim czasie było spodziewanych trzystu, później liczba ich się nawet podwoiła. Coraz nowe trudności były tylko ze strony warszawskiej cenzury. *Ces messieurs* — uskarżał się Przeddziecki Rastawieckiemu — *peuvent tout permettre (sous leur responsabilité); mais ils ne peuvent rien défendre sans s'en référer à Pétersbourg*⁸⁰ — lecz jednak do-

⁷⁷ AGAD, Zbiory Przeddzieckich, D-234. List J. Łepkowskiego do A. Przeddzieckiego z 20 IX 1855.

⁷⁸ M. Mrozińska: *Mieczysław Fajans*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 6 s. 344—345.

⁷⁹ List A. Przeddzieckiego do E. Rastawieckiego z 10 XI 1851. Rkps w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sygn. D-I-31 (w dalszym ciągu: *Przeddziecki—Rastawiecki* + data). Listy E. Rastawieckiego do A. Przeddzieckiego przechowały się w Zbiorach Przeddzieckich, obecnie AGAD, sygn. D-357 (w dalszym ciągu: *Rastawiecki—Przeddziecki* + data). Pomijam tu świadomie stronę historyczną zainteresowania inwentaryzacją zabytków, wybornie scharakteryzowaną przez M. Walickiego w książce *Sprawa inwentaryzacji zabytków w dobie Królestwa Polskiego (1827—1867)*. Warszawa 1931.

⁸⁰ Wiadomości z dwustronnej korespondencji wydawców. Cytat: *Przeddziecki—Rastawiecki*, 29 V 1852.

piero mocna interwencja Przezdzieckiego u Muchanowa zrobiła swoje i wydawnictwo mogło się zacząć ukazywać.

Udział w nim dwu autorów jest nierówny. Przezdziecki nie tylko sporządził przeszło połowę opisów, ale wszystkie przetłumaczył na francuskie. On też energicznie angażował po całej Polsce kopistów, którzy przerysowywali wybrane zabytki. W miarę możliwości jeździł, dobierał ekspozycje, osobiście doglądał pracy. Masami prowadził korespondencję. Zarządzał finansami. Rastawiecki w tej spółce reprezentował większy spokój przygotowania fachowego. Co nie przeszkodziło, że układ dzieła jest w znacznej mierze przypadkowy. Projekty bardzo często były chwiejne i szybko ulegały zmianom⁸¹. Coraz to nowe znaleziska i pomysły wpływały na już niby uzgodnione decyzje. Nie bez znaczenia były względy możliwie szybkiego druku: co gotowe, szło najpierw. W rezultacie — niejeden zabytek pierwszej wagi ukazał się w serii ostatniej, wiele zaś cennego materiału pozostało w archiwum wydawnictwa, któremu sądzone było zakończyć się dopiero w naszym stuleciu⁸². Winny był chyba głównie Fajans. Jako samodzielny przedsiębiorca — coraz natarczywiej żądał od wydawców prawa do decyzji i do udziałów w zysku. Rychło przerzucił się na o wiele dochodowszy zakład fotograficzny. Już właściwie seria III ukazywała się pod formalną tylko kuratelą autorów. Rastawiecki chorował i dziwaczał, Przezdzieckiemu pilno było do nowych interesów i do podjęcia wydawnictwa Długosza. *Wzory sztuki średniowiecznej* zamarły. Ale mimo wszystko — jak na warunki ówczesne, zdołano zrobić niemało: przepatrzone całą historyczną Polskę w poszukiwaniu dzieł sztuki i starożytności; najnowocześniejszą techniką kolorowej litografii zreprodukowano wiele cennych zabytków od średniowiecza do baroku. Dzięki temu, że było pomyślane i wykonane jako dwujęzyczne — wydawnictwo zyskało rozgłos międzynarodowy i miało nadzwyczajnie pożyteczny wpływ na przypomnianie o Polsce i jej kulturze w dobie, kiedy mapy o nas milczały.

VII

Osobisty majątek Aleksandra Przezdzieckiego — wbrew utartym na ten temat poglądom⁸³ — nie był wcale olbrzymi. Jak wynika z działów rodzinnych po śmierci hr. Konstantego (1856) — synowie dostali po mniej więcej ćwierci miliona rubli i to wcale nie w gotówce, tylko w dobrach ziemskich, obliczanych wedle ceny „duszy”, wartej wówczas około 200 rubli srebrem⁸⁴. Tyzenhauzowy posag, który Aleksander wziął za żonę, był wielokrotnie większy, ale tymi sumami nasz historyk na cele społeczne nie obracał⁸⁵. Widać na przykład po korespondencji z Józefem Łepkowskim, który swemu dobrodziejowi chętnie rał wystawiane na sprzedaż księgozbiory (jak słynny Tomasz Zielińskiego), iż Przezdziecki ani mógł myśleć o kupnie jakiejś znaczniejszej kolekcji.

⁸¹ Były nawet pomysły, ażeby zamieszczać pamiątki polskie będące w innych krajach, np. w Pradze czeskiej. Por. listy A. Przezdzieckiego do Wacława Hanki, w Muzeum Literatury w Pradze, sygn. Kor. I-14/33.

⁸² Por. życiorys Fajansa, jw.

⁸³ AGAD, Zbiory Przezdzieckich, D-1, działy rodzinne omawiane w listach do brata Karola z sierpnia 1856.

⁸⁴ „Można też liczyć na dusze: 200—210 Rsr.”, tamże, 7 VIII 1856.

⁸⁵ Majątki posażne Martii z Tyzenhauzów Przezdzieckiej na dobre objął w posiadanie po śmierci swych rodziców dopiero Konstanty Przezdziecki.

Kupowali je Czartoryscy do Sieniawy, czasem Lubomirscy, częściej ordynacje Krasińskich lub Zamoyskich⁸⁶. (Potoccy z Krzeszowic uważali się za tak ubogich, że pewnego roku zredukowali etat bibliotekarza, dzięki czemu Żegota Pauli przeszedł do Przeddzieckiego pracować nad Długoszem⁸⁷).

Na cele naukowe Przeddziecki łożył z pieniędzy uzyskanych własną pracą lub spekulacją. Zarobki te były dwojakie: wysoka pensja członka dyrekcji kolei warszawsko-wiedeńskiej⁸⁸ i — różne formy handlowych spółek, do których wchodził. W roku 1854 stał się współwłaścicielem warszawskiego hotelu Gerlacha, bardzo starannie go odrestaurował i na modłę zachodnią zmodernizował: tak się zrodził Europejski — główne źródło gotówki na podróże i większe wydatki⁸⁹. W pięć lat później próbował czegoś podobnego z Ojcowem, którego pejżażem się zachwycił, więc zakupił całą miejscowość i poczynił spore inwestycje w hotel, restaurację, dobrą orkiestrę — aby ożywić letnisko i miejsce ślicznych wycieczek⁹⁰. Był to okres finansowo tak pomyślny, że w tymże roku 1859, porozumiewszy się w Rzymie z Augustynem Theinerem, pokrył mu — całą na to oddając pensję kolejową — znane czterotomowe *Monumenta historica Poloniae et Lithuaniae ex tabularis vaticanis deprompta*⁹¹.

We wszystkich podróżach zagranicznych, pośród zajęć uczonych nie pozbywał się Przeddziecki zdrowego rozsądku i zmysłu praktycznego; zawsze pamiętał, aby doświadczenia obce przenieść na grunt warszawski. W szczęśliwym roku 1859 z zapałem zwiedza nie tylko muzea miejskie, ale i... ogrody zoologiczne, „w ciągłej myśli, aby nasza Warszawa coś podobnego miała...”⁹². W 1862 — konferuje z zarządem miejskim Paryża, ażeby „zebrać wiadomości dotyczące środków, jakich municypalność miasta używa dla dostarczenia wody mieszkańcom”⁹³.

VIII

Dobrze znał swego przyjaciela i bliskiego współpracownika Rastawiecki, gdy mu w jednym z listów delikatnie przymawiał: „Winszuję, że masz tyle swobody i czasu do tak różnorodnych zajęć — te z nich, co są poważniejsze, mocno mnie zajmują”⁹⁴.

Mimo znaczne rozproszenie wysiłków — kilkanaście lat życia oddał Przeddziecki gorliwej pracy zmierzającej do porządnego wydania Długosza. Trudno sobie w ówczesnych warunkach wyobrazić kogoś odpowiedzialniejszego. Przeddziecki znał wszystkich polskich historyków w kraju, w Petersburgu i na emigracji; z żadnym nie miał stosunków innych

⁸⁶ Ten motyw względnego ubóstwa w porównaniu z rzeczywistymi magnatami przewija się przez całą — szczerą i wiarygodną — korespondencję Józefa Łepkowskiego z A. Przeddzieckim.

⁸⁷ U. Perkowski: *Żegota Pauli — polihistor i badacz starożytności polskich. Życie i działalność w latach 1814—1860*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Seria E, z. 4: 1970 s. 36—37.

⁸⁸ J. Łepkowski; wyżej cytowany nekrolog Przeddzieckiego.

⁸⁹ K. Łepkowski, jw., s. 43 i n.

⁹⁰ Listy A. Przeddzieckiego do W. Hanki, jw., m. in. list z 31 V 1860.

⁹¹ Poświadcza to wyraźnie J. Łepkowski w cytowanym wyżej nekrologu. Przeddzieckiemu udało się więc to, o co na próżno w latach 1845—46 zabiegał paryski nasz Wydział Historyczny. Por. D. Rederowa, *Polski emigracyjny ośrodek naukowy we Francji w latach 1831—1872*. Wrocław 1972 s. 134—135.

⁹² *Przedziecki—Rastawiecki*, 24 IV 1859.

⁹³ „Czas” 1862 z 24 maja.

⁹⁴ *Rastawiecki—Przedziecki*, 30 I 1868.

niż bardzo dobre. Cieszył się powszechnym zaufaniem; sympatię zyskiwała mu natychmiastowa, w pierwszym od razu liście, rezygnacja ze zwrotów ceremonialnych, do których mieli jego korespondenci skłonność, pamiętając o Przezdzieckiego pozycji towarzyskiej. Każdego z historyków obdarowywał nasz wydawca swoimi pracami, książki sobie nadsyłane czytał z uważną życzliwością. Był jedynym bodaj badaczem wśród swoich, który miał całkowitą możność rozporządzania czasem oraz środki na wszelką potrzebną podróż naukową.

Jeśli wierzyć Wójcickiemu — myśl o tej wielkiej potrzebie edycji Długosza była poniekąd zbiorowa i zrodziła się w „Bibliotece Warszawskiej”⁹⁵. Nasz historyk wziął na siebie trud główny. Jego inicjatywie i zabiegom (od 1858) przypisać trzeba uformowanie się znacznego grona ludzi nauki, którzy nad zamiarem objęli patronat i służyli wszelką pomocą. Wbrew też uczonym starszej daty — jak Leleweł i Tytus Działyński, którzy zresztą druku nie doczekali — był Przezdziecki zdecydowanym rzecznikiem poglądu, aby równoległe z tekstem łacińskim przygotować dobre literackie tłumaczenie polskie wielkiego naszego kronikarza. Miał w stałej pamięci nie tylko istnego pecha, którego do wydawców (i do cenzury Zygmunta III!) miał krakowski kanonik⁹⁶ — ale posługiwał się także argumentem, jak to się był przydał polski przekład Kromera i to w czasach, gdy znajomość łaciny była przecież powszechna⁹⁷. Jedyne *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis...* pozostała nie tłumaczona, toteż poszła na pierwszy ogień wydawniczy (1863—1864) — mimo że w ogólnym zbiorze zajmuje tomy VII—IX.

Współpracowników dobierał Przezdziecki osobiście, sam się też z nimi układał o warunki pracy i za pośrednictwem Łepkowskiego płacił zobowiązania. Z korespondencji z tłumaczem — Karolem Mecherzyńskim — oraz z Żegotą Paulim, który miał sobie powierzoną ogólną redakcję naukową dzieła, widać aż nadto, jak bardzo wydawca wnikał w szczegóły (byłe mu do rozstrzygnięcia podane) i gotów był dyskutować wątpliwości⁹⁸. Także listy wymieniane z Augustem Bielowskim poświadczają ich współpracę istotną⁹⁹. Toteż słusznie postępuje nauka współczesna, gdy poddając krytyce wydanie Przezdzieckiego i podejmując nowe — z uszanowaniem wspomina pracę wówczas na miarę możliwości wykonaną, która służyła trzem generacjom historyków¹⁰⁰.

Nim 8 lipca 1862 r. uroczyście oddano do składu drukarskiego pierwszy tom Długosza — wiele społecznych i politycznych wydarzeń składało się na to, by Przezdzieckiego odciągnąć od pracy. Jako jeden z kuratorów testamentu Świdzińskiego — był najpierw dosyć zaangażowany w niefortunny proces o los zbiorów. Działał z pewnością w poczuciu obywatelskiej troski, gdy (w zgodzie z opinią publiczną) wystąpił przeciwko Wielopolskiemu; czy jednak w dostatecznej mierze rozeznał się w praw-

⁹⁵ K. W. Wójcicki. W: *Aleksander Przezdziecki*. Warszawa 1887 s. 7.

⁹⁶ Por. m. in. artykuł A. Przezdzieckiego o Długoszu w lipskim „Serapeum” 1870 nry 49—53 i 57—60.

⁹⁷ Przytaczam za K. W. Wójcickim, jw., s. 4. Czym była edycja Przezdzieckiego na tle pracy poprzedników por. S. Krzemiński: *Długosz*. W: *Nowe szkice literackie*. Warszawa 1911 s. 43—73.

⁹⁸ Rkps BJ 5414, 3 tomy papierów Żegoty Paulego; AGAD, Zbiory Przezdzieckich, D-262 — listy K. Mecherzyńskiego do A. Przezdzieckiego.

⁹⁹ Listy Aleksandra Przezdzieckiego do Augusta Bielowskiego, rkps Ossolineum II 2432 t. 3, k. 111—262, od 2 III 1850 do 18 X 1870.

¹⁰⁰ Jan Dąbrowski i W. Semkowicz-Zarembina — współcześni wydawcy Długosza w MPH.

nej stronie zagadnienia? W każdym razie odegrał rolę decydującą: margrabia zrzekł się spadku (co zresztą miało następstwa zgoła fatalne)¹⁰¹.

Nielepszy skutek dały zabiegi — wespół z Andrzejem Zamoyskim — aby wskrziesić Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Cel wart był zachodu, toteż trudno się dziwić, że Przeddziecki nie odmówił zredagowania projektu statutu¹⁰². Udała się za to inna inicjatywa społeczna tego okresu: jest nasz mecenas wśród założycieli i władz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie¹⁰³.

Wreszcie — mówiąc słowami Przyborowskiego — „historia dwóch lat”! Podpis pod słynnym adresem do cara z dnia 27 lutego 1861 r. kosztował Aleksandra Przeddzieckiego rezygnację z pracy w Heroldii Królestwa Polskiego i — niezatwierdzenie przez cara jego hrabiowskiego tytułu¹⁰⁴. W roku następnym — za granicą — skorzystał nasz historyk z przystępu do wielkiej księżny Heleny, aby jej przedłożyć nader rozsądne i śmiałe memorandum w sprawie polskiej; o ile sądzić wolno — krok był uzgodniony z polityką Hotelu Lambert oraz nie bez porozumienia z panem Andrzejem¹⁰⁵.

Wybuch powstania skłonił Przeddzieckiego do osiedlenia się za granicą. Nawet kiedy już mógł być wracać — nieco przyjazd do kraju odwłóczył. Z konieczności więc kierował pracami na odległość.

Prenumeraty wyraźnie tym razem nie szły. I to już w roku 1859. Rastawiecki — nawet on! — miał oczywiste trudności:

Na prenumeratę Długosza nie znalazłem dotąd amatora. Jest teraz wielkie nieszczęście ta massa żądanych składek: Tow[arzystwo] Rolnicze wiele ich ciągle stwarza. Ludzie zaczynają być zmęczeni temi nieustającymi wymagalnościami, a tak i najlepsze i najpożyteczniejsze przedsięwzięcia dotknięte są wyrodzonym wstrętem do nowych ofiar¹⁰⁶.

Cóż mówić o okresie popowstaniowym! Rok 1863 zrujnował Przeddzieckiego: Hotel Europejski był pod sekwestrem, na Falenty nałożono kontrybucję, podobnie na dom przy Senatorskiej; a do tego pożar zniszczył Ojców, który trzeba było ze stratą sprzedać¹⁰⁷.

¹⁰¹ Bardzo to był skomplikowany spór, w którym — zdaniem moim — słuszność miał raczej Wielopolski, jednakże niepopularność margrabiego sprawiła, że opinia publiczna obróciła się przeciw niemu, toteż ustąpił. Por. m. in.: J. Bartoszewicz: *O chorobie i śmierci śp. Konstantego Świdzińskiego*. „Dziennik Warszawski” 1856 nr 76; tenże: *Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*. „Biblioteka Warszawska” 1857, t. 2—3 i nadb.; Dokumenty ogłoszone przez A. Wielopolskiego w dwu kolejnych tomach „Biblioteki Ordynacji Myszakowskiej”: 1859 s. I—III (przedmowa wydawcy) oraz 1—85 i 1860 s. I—V, także 1—15. Przeddzieckiemu Wielopolski nie bez podstaw zarzuca, iż jako kurator zapisu nic mu nie pomógł, dopóki była pora, za to dał się ponieść niezbyt obiektywnej tendencji — i wówczas wystosował znany protest.

¹⁰² Por. A. Skałkowski: *Aleksander Wielopolski...* T. 3. Poznań 1947 s. 369.

¹⁰³ Por. J. Puciata-Pawłowska: *Dzieje miejskiej szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa w Warszawie*. Warszawa 1939 s. 37; J. Wiercińska: *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Zarys działalności*. Wrocław 1968, *passim*.

¹⁰⁴ Por. AGAD, Akta Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego, rok 1861 nr 691 (Heroldia).

¹⁰⁵ Tekst memorandum (po francusku) przytacza A. Wrotnowski: *Porozbirowe aspiracje polityczne narodu polskiego*. Kraków 1898 s. 498—500; wcześniej — s. 497—498 — przytoczony list A. Przeddzieckiego do Andrzeja Zamoyskiego, zdający właśnie relację z audyencji u wielkiej księżny Heleny, 31 VII 1862.

¹⁰⁶ Rastawiecki—Przeddziecki, 26 IX 1859.

¹⁰⁷ K. Łepkowski, jw., s. 44.

W zestawieniu z tymi faktami lepiej się rozumie lekturę sumiennych sprawozdań Komitetu Dzieł Długosza, ogłaszanych w prasie wszystkich trzech zaborów. Piąte — z roku 1870 — dobitnie obrazuje dysproporcję między wkładem poniesionych trudów a zainteresowaniem publicznym. Oto w roku 1850 — znane było 39 różnych przekazów rękopiśmiennych Długosza; teraz Przeddziecki notuje ich 66. Współpracowników ubywa. Prenumeratorzy zalegają lub się wycofują. Po wydaniu tomów ośmiu i całkowitym przygotowaniu siedmiu pozostałych — przy cenie zaledwie 3 i 1/2 rubla za tom! — zamyka Przeddziecki bilans deficytem szesnastu i pół tysiąca rubli ¹⁰⁸.

Kontynuowane przez jego syna, Konstantego, wydawnictwo Długosza zaległo ostatecznie magazyny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym senat akademicki musiał się nie- mało kłopotać rozprzedażą ¹⁰⁹.

IX

Pociechę po wydawniczych kłopotach znajdował Przeddziecki nie- odmiennie w podróżach i w pewnym rozgłosie, którego zażywał w cu- dzoziemskich środowiskach uczonych.

Zasłużonej sławy przysporzyło mu między innymi odkrycie ogłoszo- ne w rozprawie o tak zwanej *Modlitwie św. Kazimierza*. Zważywszy, że moda była akurat na mistyfikacje schlebiające narodowej dumie ¹¹⁰ — nie przesadzał Prosper Mérimée, zdając Przeddzieckiemu sprawę z po- siedzenia w Académie des Inscriptions:

En faisant l'analyse de votre intéressant mémoire, j'ai fait remarquer à l'Académie que vous aviez donné un exemple for rare de votre amour pour la vérité, lorsque vous n'avez pas hésité à déposséder un saint, votre compatriote, d'une gloire dont il jouissait depuis longtemps, pour la rapporter à un Français. Je crains Monsieur que vous ne trouviez pas beaucoup d'imita- teurs parmi les érudits ¹¹¹.

Ulegając modzie swego czasu — pasjonuje się też Przeddziecki do archeologii. Bierze udział i zasiada w prezydiach międzynarodowych kongresów w Antwerpii (1867), Kopenhadze (1869) i Bolonii (1871). Re- prezentuje „Bibliotekę Warszawską” i Towarzystwo Naukowe Krakow- skie. W światowej nauce do dziś liczy się jego projekt międzynaro- dowych oznaczeń dla kartografii archeologicznej ¹¹². Autorytet starożytni- ka, którym się cieszył, pozwolił mu — z upoważnienia archeologów Francji — interweniować bardzo ostro u władz przeciw destrukcjom, których na wspaniałej budowli Conciergerie paryskiej dopuszczal się ulubiony architekt Napoleona III ¹¹³.

¹⁰⁸ A. Przeddziecki: *Piąte sprawozdanie z czynności wydawnictwa Dzieł Długosza...* „Biblioteka Warszawska” 1870 t. 2, nadb.

¹⁰⁹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie., rkps S. II 856 *Zbiór imienia Przeddzieckich 1884—1934. Sprawa sprzedaży Dzieł Długosza*.

¹¹⁰ Dość przypomnieć, że właśnie w tym okresie triumfował osławiony mistyfi- kator Vrain-Lucas, sporządzający m. im. rewelacyjne listy Pascala do Newtona!

¹¹¹ A. Biernacki: *Nieznanne listy Prospera Mérimée*. „Twórczość” 1961 nr 7 s. 97—109 i odb.

¹¹² Por. J. Gąssowski: *Z dziejów polskiej archeologii*. Warszawa 1970 s. 77. Pomijam tu własne archeologiczne usiłowania Przeddzieckiego.

¹¹³ A. Biernacki: *Les Tours de la Conciergerie*. W: XII^e Congrès Interna- tional d'Histoire des Sciences. Paris 1968, Actes, t. 11, *Sciences et Sociétés, Relations-Influences-Écoles*. Paris 1971 s. 23—28.

Jest też nasz historyk autorem projektu, ażeby towarzystwa naukowe krakowskie i poznańskie przystąpiły do opracowania międzynarodowego *Katalogu powszechnego dzieł o sztuce*; rzecz utknęła pod sukniem¹¹⁴.

Na półtora roku przed zgonem raz jeszcze odbył Przewdziecki podróż do Szwecji, z którą go łączyło wspomnienie młodości. Tym już razem nie ominął archiwów. Był osobistym gościem monarchy i uzyskał dostęp do cennych poloników¹¹⁵. Ale notaty się nie dochowały, toteż w *Tekach Przewdzieckiego Szwecji* — właśnie Szwecji — zabrakło.

Jakby w przeczuciu bliskiego końca, historyk nasz dał dowód, że się nigdy nie przestał czuć literatem. Nieznany dokument, stary list, barwny szczegół obyczajowy były mu zawsze ulubionym tworzywem. Zasiadł wreszcie do pisarskiego dzieła życia i ukończył *Jagiellonki polskie*. Przy wydatnej pomocy Paulego doczekał druku czterech tomów. Ostatni, piąty, wyszedł pośmiertnie, z przedmową Józefa Szujskiego, który właśnie autorowi *Jagiellonek* zawdzięczał katedrę w krakowskim uniwersytecie.

W grudniu 1871 r. najspokojniej oddawał się Przewdziecki swym pracom w Krakowie. Gracjan Czarnocki, wierny totumfacki, pisał doń z Warszawy, aby wytłumaczyć synów: Gustawowi nie uśmiecha się fatyga jechania zimą na święta do Galicji, Konstanty zaś — też się nie do ojca wybiera, lecz do matki, która w Heidelbergu¹¹⁶.

Śmiertelna choroba zaskoczyła więc pana Aleksandra z dala od rodziny; nigdy, chociaż miał powody, nie użalał się na pewne osamotnienie, w którym go pozostawiano. Zakończył życie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia i spoczął w Krakowie.

X

Sto lat minęło od tej śmierci: zasługi Aleksandra Przewdzieckiego są chyba dostateczne, ażeby o nim przypomnieć. Historycy sztuki, wydawcy polskich kronik, badacze dawnego obyczaju wracają dziś do tych samych źródeł, z których Przewdziecki czerpał do swoich prac podnieję. Nowe pokolenie uczonych wznawia Kadłubka i Długosza, komentuje losy Jagiellonek, reprodukuje *Drzwi Gnieźnieńskie*, ołtarz Wita Stwosza, *Kodeks Behema* czy *Pontyfikał* Ciołka. Učení ci z pewnością mają słuszną przy wielu korekturach — ale też i warunki pracy mają dogodniejsze: technika barwnej fotografii, mikrofilm i kserograf uniezależniają od kopisty.

Pięknie w roku jeszcze 1964 pisał Adam Grzymała-Siedlecki:

...Inne atoli miało znaczenie to, co w kraju wówczas powstawało i co na emigracji powstawać nie mogło, a co się znaczyło takimi nazwiskami jak Wacław Aleksander Maciejowski, K. Wł. Wójcicki, Romuald Hube, Aleksander Przewdziecki i tylu, tylu innych — tytani pracy kulturalnej, zaprzysięgli fanatycy w służbie dla narodu, historycy, archeolodowie, prawnicy, edytorzy-mecenas, strażnicy przeszłości narodowej. [...] Po katastrofie 1831 byli oni jakby łodziami ratunkowymi, gromadzącymi wszystko, co z polskiej rzeczywistości dało się ocalić dla przyszłości. Emigracyjna poezja nasza wskazywała narodowi, jak się unosić duchem ponad chmury, literatura krajowa

¹¹⁴ Por. Archiwum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w Krakowie. *Protokóły*, zwłaszcza pod datą 23 IV 1868 nr 74.

¹¹⁵ K. Lepkowski, jw., s. 55—56.

¹¹⁶ AGAD, Zbiory Przewdzieckich, D-82, Gracjan Czarnocki do A. Przewdzieckiego, 18 XII 1871.

owych czasów uczyła, jak po ziemi kroczyć do lepszych dni. Jakże byśmy byli w literaturze prowincjonalni, gdyby nie poezja Emigracji, jakże by umysłowość polska do zaścianka zesza, gdyby nie herkulesowe trudy ofiarników! Zwłaszcza w Kongresówce, pozbawionej uniwersytetu¹¹⁷.

A słowa te współbrzmia z mimochodem zapisanym kiedyś westchnieniem Łepkowskiego: „Polska tylko w imionach żyje i tylko rodziny ma własne”¹¹⁸.

¹¹⁷ A. Grzymała-Siedlecki: *Warszawa w oczach poety*. W: *Ludzie i dzieła*. Kraków 1967 s. 345.

¹¹⁸ AGAD, Zbiory Przedzieckich, J. Łepkowski do A. Przedzieckiego, w sierpniu 1869. Nb. nekrologi, które się po zgonie Przedzieckiego ukazały, w tym Kraśzewskiego, były pospiesznie zdawkowe. Dopiero w 1887 „Biblioteka Warszawska” należycie uczciła swego wybitnego współpracownika w artykułach składających się na cytowaną wyżej odbitkę. Za ucznia i niejako kontynuatora Przedzieckiego uważał siebie Zygmunt Gloger (por. jego artykuł o Przedzieckim w *Album zasłużonych Polaków i Polek XIX w.* T. 2. Warszawa 1903).

А. Бернацки

АЛЕКСАНДР ПШЕЗДЗЕЦКИ (1814—1871)

БИОГРАФИЯ УЧЕНОГО МЕЦЕНАТА

Александр Пшездзецки (1814—1871) дебютировал как писатель (на французском языке), однако вскоре он обратился к истории родного края. Любимой темой его работ была эпоха мирового могущества Польши — времена Пястов и Ягеллонов; основной труд его жизни — это монография о польках из династии Ягеллонов, следы которых он отыскивал по всей Европе. Поиски, проводимые во всех значительных архивах, рукописей, относящихся к истории Польши, увенчались открытием неизвестного экземпляра *Хроники* благословленного Винцента Кадлубка, а также многочисленных списков различных фрагментов *Хроники* Длugoша. Новые польские издания трудов этих летописцев были опубликованы, благодаря стараниям Пшездзецкого.

Вместе с Эдвардом Раставецким Пшездзецки издал на двух языках (польском и французском) богато иллюстрированные *Monuments du Moyen-Age et de la Renaissance dans l'ancienne Pologne* (*Памятники Средневековья и Возрождения в старой Польше*).

Свои многочисленные исторические и издательские починаия и мероприятия Пшездзецки финансировал из собственных средств, например, благодаря ему, Тайнер мог в Риме опубликовать *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*.

Всю свою жизнь Александр Пшездзецки очень много путешествовал; на международных археологических конгрессах он неофициально представлял Польшу, которая в те времена находилась под игом трех держав. Он дружил со многими известными учеными и писателями своей эпохи, вместе с А. де Комон он пытался спасти парижскую Консьержери от реконструкции, разрушающей этот исторический памятник.

А. Biernacki

ALEKSANDER PRZEZDZIECKI (1814—1871)

The Life Story of the Learned Man of Letters

Aleksander Przewdziecki (1814—1871) made his first appearance on the literary scene in French but he soon became interested in the history of his own country. The period of Poland's international power was the favourite subject of his works — the times of the Piast and Jagiellonian dynasties; his *opus vitae* was a monograph of Polish Jagiellonian queens, whose traces he enduringly searched for all over Europe. He reached all the most important archives where he was especially interested in manuscripts concerning Polish affairs. Thanks to this he was able to re-discover an unknown copy of the *Chronicle* by the blessed Wincenty Kadlubek and many versions of various fragments from the *Chronicle* by Długosz. Przewdziecki then helped to have these chronicles republished in Polish. Together with Edward Rastawiecki he put out *Monuments du Moyen-Age et de la Renaissance dans l'ancienne Pologne* in Polish and French, with numerous illustrations. Przewdziecki financed his various historical and publishing ventures from his own purse, for example it was thanks to him that Theiner could publish his *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* in Rome. Aleksander Przewdziecki travelled a great deal all through his life, he unofficially represented Poland at international archeological conferences, for at that time the country was ruled by the three partitioning powers. He was friendly with famous scholars and men of letters of his time; together with A. de Caumont he attempted at saving the Conciergerie in Paris from a remodelling that destroyed this monument.